



RZĄD SIĘ WYCOFAŁ Z WYZYSKU I NIKT NIE DOSTAŁ PO PYSKU BĘDĄ NAGRODY Z ZYSKU

NIE BÓJMY SIĘ TRUDNYCH TEMATÓW

Naszym zdaniem zyski, które zostały wypracowane w ubiegłym roku przez górnictwo węgla kamiennego przy zmiennej koniunkturze na węgiel, to przede wszystkim zasługa ciężkiej pracy załóg górniczych okupionej wieloma wyrzeczeniami.

Począwszy od lat 90 konsekwentnie wamawiano nam, że jesteśmy branżą niedochodową, która musi być poddana radykalnej restrukturyzacji opartej na likwidacji kopalń i zamrażaniu plac. Wystarczyło jednak, że górnictwo częściowo zostało odciążone z niezawinionych długów, a Chiny zaczęły produkować większą ilość stali i energii elektrycznej wytwarzanej z paliw stałych, aby nasza branża zaczęła wychodzić na prostą. Dzięki czemu tylko na przestrzeni dwóch minionych lat do budżetu państwa wpłaciłmy 14 mld zł osiągając przy tym ok. 4 mld zł

zysku netto. Dlatego kalkowicie nie zrozumiała była dla nas postawa obecnego rządu kwestionująca, że decydujący udział w powstaniu tych zysków miała po prostu nasza praca. Niemniej jednak konsekwentnie wraz z wszystkimi innymi związkami zawodowymi działającymi w górnictwie domagaliśmy sprawiedliwego podziału osiągniętego zysku jako wartości dodatniej dla spółki i załóg górniczych. Diś możemy stwierdzić, że zasadniczy podział został wy-

wczony. Nastąpił czas jego uszczegółowienia.

Red.



JEST TAK!

Warszawa 13.06.2006r.

Porozumienie

Zespołu Trójstronnego ds. Bezpieczeństwa Społecznego Górników w sprawie wypłat z tytułu wypracowanych zysków za 2005r. w spółkach węglowych.

1. Strony ustalają, że z tytułu wypracowanych zysków w spółkach węglowych nastąpi w ciągu miesiąca od dnia podpisania porozumienia realizacja niżej wymienionych świadczeń w wysokości:
 - w Jastrzębskiej Spółce Węglowej S.A. w wysokości 8 % zysku netto wypracowanego w 2005r. – zaproponowane kwoty są kwotami wstępnymi.
 - w Kompanii Węglowej S.A. oraz w KWK „Budryk” S.A. w postaci świadczeń rzeczowych w wysokości 700 złotych brutto na zatrudnionego.
 - w kopalniach Katowickiej Grupy Kapitałowej świadczenia rzeczowe mogą być zastąpione środkami pieniężnymi z zysku 2005r. w wysokości 700 zł brutto na zatrudnionego.
2. Z pracownikami spółek węglowych, którzy nabyli uprawnienia emerytalne będą rozwiązane umowy o pracę do końca roku 2006, bez względu na zajmowane stanowisko.
3. Strony zobowiązują się do przygotowania harmonogramu dochodzenia do jednego Układu Zbiorowego Pracy w każdej ze spółek w terminie do 31 grudnia 2006r.

Strona Związkowa

Pracownicy

Strona Rządowa

Rząd nie widzi możliwości przyznania nagród z zysków za 2005 r. dla pracowników spółek węglowych. Rady nadzorcze zostały zobowiązane do podjęcia decyzji o przeniesieniu zysków w całości na inwestycje.

Ostatnio sporo zamieszania wywołał w górnictwie artykuł Tomasza Głogowskiego i Piotra Purzyńskiego z Katowickiego wydania „Gazety Wyborczej” z dnia 23-06-2006 r. pt. „Plaga fikcyjnych zjazdów pod ziemię w górnictwie”.

Podano w nim sensacyjną wiadomość o górniku związkowcu, który potrafi w tym samym momencie negocjować z wiceministrem gospodarki w Warszawie i pracować pod ziemią na Śląsku. Zdaniem „Gazety” fikcyjne zjazdy pod ziemię pomagają w zdobyciu górniczej emerytury. Dla przykładu podano, że 29 maja oraz 1 i 13 czerwca w Warszawie odbywały się burzliwe negocjacje górniczych związków z przedstawicielami rządu. Spierano się o wypłatę nagród z zeszlono-rocznych zysków. Na listach obecności, które związkowcy podpisali w Warszawie, figuruje Ryszard Baczyński, przewodniczący „Solidarności” w Katowickim Holdingu Węglowym. Równocześnie to samo nazwisko jest też w komputerowej ewidencji górników, którzy 29

maja, 1 i 13 czerwca pracowali pod ziemią w katowickiej kopalni Wierczok. Wniosek z takiego zestawienia jest prosty. Baczyński nie mógł być w dwóch miejscach jednocześnie, co oznacza, że jak był on w Warszawie, to ktoś na kopalni musiał odbić jego dyskię. Jeden z dyrektorów ze śląskich kopalń mówi, że preceder taki kwitnie od lat i dotyczy nie tylko związkowców. Szkoda jednak, że nie dopowiedział kogo jeszcze, bo od tego ile się ma dniówek przerobionych pod ziemią uzależnione jest prawo do górniczej emerytury oraz jej wysokość. Dlatego nikogo nie powinno dziwić, że pani Anna Sobańska-Wačko z chorzowskiego ZUS mówi wprost: - Sprawą powinna się zająć prokuratura. Po czym dodaje: - ZUS nie weryfikuje danych, które przekazują mu kopalnie i nie może ingerować w wewnętrzne dokumenty firmy. Z tym stwierdzeniem przedstawicielki ZUS nie możemy się do końca zgodzić, gdyż mamy wiele przykładów na to, że ZUS ingeruje w wewnętrzną dokumentację kopalń w przypadku przeróbkarzy. Dowodem na to jest chociażby sprawa członka naszej organizacji, o której piszemy na str. 7. Swoją drogą, to bardzo jesteśmy ciekawi w jaki sposób i od kogo „Gazeta Wyborcza” powziela informacje o fikcyjnych zjazdach. Czekamy również na ustalenia prokuratury, gdyż odpowiedzialny za górnictwo wiceminister gospodarki Paweł Pomyliusz na doniesienia „Gazety” odpowiedział również krótko: - Sprawa dla prokuratury. Być może po ustaleniu prokuratury rozpocznie się wreszcie otwarta dyskusja na wstydlivy dla związkowców

BYŁO TAK?

W HOLDINGU KATOWICKIM PRACOWNICY PRZERÓBKI NA RÓWNI Z DOŁOWCAMI

Niezmiernie miło nam poinformować, że w Katowickim Holdingu Węglowym S.A. związkowcy docenili trud i zaangażowanie pracowników przeróbki mechanicznej węgla przy wypracowaniu zysku na równi z pracownikami zatrudnionymi pod ziemią. W dniu 4 lipca br. zawarte zostało bowiem „Porozumienie” dotyczące podziału wypłat z zysku za rok ubiegły, które stanowi, że pracownicy KHW zatrudnieni na dzień 31.12.2005 r. otrzymają do 13 lipca br. dodatkowe wypłaty z zysku w wysokości:

- pracownicy zatrudnieni pod ziemią oraz w zakładach przeróbki mechanicznej węgla 710 zł brutto,

- pozostali pracownicy 590 zł brutto.

Wszystkim związkowcom z Holdingu w imieniu przeróbkarzy bardzo gratulujemy ustalenia właśnie takiego, a nie innego podziału, gdyż propozycja wyjściowa do rozpoczęcia rozmów w sprawie wypłat z zysku, była niekorzystna dla pracowników przeróbki. Holding chciał zróżnicowania wypłat na 6 grup pracowniczych proponując przyznać:

1. Pracownikom fizycznym zatrudnionym pod ziemią

- 750 zł/prac.

2. Pracownikom fizycznym przeróbki mechanicznej węgla - 550 zł/zatr.

3. Pozostalym pracownikom fizycznym powierzchni - 450 zł/zatr.

4. Pracownikom inż - tech zatrudnionym pod ziemią - 750 zł/zatr.

5. Pracownikom inż - tech zatrudnionym na powierzchni - 550 zł/zatr.

Dokończenie na str. 3.

Dokończenie na str. 3.

GÓRNICZE WIEŚCI

PKE SA: Zysk podzielony

Południowy Koncern Energetyczny SA w ub. roku zarobił na sprzedaży energii elektrycznej i ciepła na czysto 281,24 mln zł. Przychody w tym okresie wyniosły ponad 3,5 mld zł. Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy PKE SA, podzieliło jednak ubiegłoroczny zysk - na kapitał zapasowy z przeznaczeniem na rozwój spółki - 253,17 mln złotych; na dywidendę dla akcjonariuszy - 18 groszy za jedną akcję, co daje 28,07 mln złotych, na nagrody z zysku dla pracowników - 0,00 zł

Na wagę także nocą


Mimo ogromnych upałów węgiel z kopalni "Szczygłowice" sprzedaje się doskonale. Zakład produkuje wysokokaloryczne węgle koksowe i opałowe, cenione przez odbiorców zarówno ze Śląska, jak i z całej Polski. Groszek, orzech i miaty energetyczne w klasie 29 idą jak ciepłe bułeczki. Dlatego w związku z falą upałów i ograniczeniami w ruchu niektórych samochodów ciężarowych, kopalnia wysłała naprzeciw odbiorcom węgla i wprowadziła sprzedaż na zmianach A i C w godzinach od 23 do 15.

Czarny czerwiec w górnictwie

- 8 czerwca w kopalni "Sośnica-Makoszowy", zginął 48-letni górnik-ślusarz,
- 20 czerwca br. w kopalni Ziemowit w Łędzinach zginął 45-letni górnik. Do wypadku doszło po północy na poziomie 650 metrów. Został przez niego pochwycony i wciągnięty do kruszarki rozdrabniającej węgiel. Mężczyzna przepracował w górnictwie 23 lata. Zostawił żonę i trójkę dzieci.
- 24 czerwca br. 52-letni zginął górnik w jastrzębskiej kopalni Borynia. Wypadek wydarzył się 833 metry pod ziemią, podczas przebudowy wyrobiska. Górnik pracował w oddziale przewoźnym. Przygniotła go ładowarka. Zmarły górnik pracował pod ziemią od 14 lat. Osierocił żonę i dorosłe dziecko.
- 28 czerwca br. podczas drążenia podziemnego przekopu w kopalni "Sośnica-Makoszowy" w Gliwicach jeden górnik zginął, a drugi został ciężko ranny. Prawdopodobnie pracownicy nawiercili skałę w miejscu, gdzie znajdował się materiał wybuchowy. Do wypadku doszło 950 metrów pod ziemią w kopalni "Sośnica" w Gliwicach, tworzącej obecnie jeden zakład z zabrzańską kopalnią "Makoszowy". W tym samym dniu w kopalni "Knurow" w Knurowie zginął porażony prądem 47-letni elektromonter. Do wypadku doszło na powierzchni, mężczyzna pracował przy konserwacji oświetlenia w rozdzielni głównej kopalni.

Łącznie z górnikiem z kopalni "Sośnica" w tym roku w kopalniach węgla kamiennego zginęło już dziewięciu górników, a w całym polskim górnictwie - dwunastu.

ODPOWIED• NA NASZĄ INTERWENCJĘ



KOMPANIA WĘGLOWA S.A.

Katowice, dnia 06.06.2006r.

NSI 355 /2006

Pań
Sławomir LUKASIEWICZ
Przewodniczący Zarządu
Międzyzakładowego KW SA
Zakładów Przeróbki Mechanicznej Węgla w Pełce
„Przeróbka”
ul. Dąbrowskiego 23
40402 Katowice

Szanowny Panie Przewodniczący,

W odpowiedzi na pismo ZZ „Przeróbka” znak 15/5/2005/KW z dnia 20.05.2006r. wyjaśniamy to, trudności w odłożeniu wynagrodzeń za okres zatrudnienia w latach 1990-1998 są efektem zmian w ustawodawstwie. Zgodnie z Art. 74 ust. 2 pkt 2 Ustawy o rachunkowości, kandydaci wynagrodzeń pracowników bądź ich odpowiedniki - przechodzą się przez okres wymaganego dostępu do tych informacji, wynikających z przepisów emerytalnych, statutowych oraz podatkowych, nie krócej jednak niż 5 lat. W stanie prawnym obowiązującym do końca 1991 roku, dokumentacja placowa musiała być obowiązkowo przechowywana tylko przez 12 lat, stąd też brak jest materiałów źródłowych pozwalających na wystawienie odpowiednich oświadczeń historycznie uzyskanych do 1980r. Informujemy jednocześnie, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych ściśle określa, które dokumenty zastępcze mogą mieć wpływ na ustalanie podstawy wymiaru świadczeń.

Drugie zagadnienie poruszone w piśmie dotyczy oświadczeń pieniężnych z tytułu prawa do bezpłatnego węgla. Wyjaśniamy, że właściwą stroną w zakresie rozpatrywania spraw dotyczących prawa do bezpłatnego węgla dla byłych pracowników spółki „Kopalnia Ruda” jest jej następcą prawną tj. Konserwan Odzrosy Kopalni Sp. z o.o.

Ponadto informujemy, że oświadczenia pieniężne z tytułu prawa do bezpłatnego węgla zgodnie z art. 20 Ustawy z dnia 28 listopada 2003r. o restrukturyzacji górnictwa węgla kamiennego w latach 2003-2006r. jest wypłacany przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych byłym pracownikom wyłączone kopalni całkowicie likwidowanych. Nie dotyczy to, zatem byłych pracowników spółki „Kopalnia Ruda”.

Z poważaniem

WŁADYSŁAW KARZĄDU
Przewodniczący Zarządu

40-030 Katowice, ul. Powstańców 38, tel. 022-255-33-55, fax 022-255-94-83, 022-255-45-86, e-mail: karzedu@kwa.pl
zarejestrowana przez Sąd Rejonowy w Katowicach Wydział Gospodarczy jest numerem REG 0888057906
NIP 634-872-81-23, Regon 084473881
W księdze bankowej: PNO Sp. S.A. i Dział Katowice 80 1100 2703 0000 3102 8018 9373

W poprzednim numerze „PRZERÓBKARZA” pisaliśmy, że zwróciło się do naszej redakcji szereg osób, które chciały tylko jednego - interwencji w ich sprawie. Dlatego bezinteresownie wystąpiliśmy w ich imieniu do Prezesa Zarządu Kompanii z konkretnym pismem. Przypominamy, że zwracaliśmy się w nim o spowodowanie odpowiednich działań umożliwiających byłym pracownikom kopalni i spółek przejętych przez Kompanię odzwrotowanie niezbędnej dokumentacji o zatrudnieniu i wynagradzaniu z lat 1960 - 1982 wymaganej do celów emerytalno - rentowych. Ponadto prosiłmy o udzielenie konkretnej odpowiedzi, czy Kompania Węglowa S.A. jest jednostką organizacyjną przejmującą na siebie zobowiązanie wnioskowania o wypłacanie przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, byłym pracownikom kopalni i spółek, ekwiwalentów pieniężny z tytułu prawa do bezpłatnego węgla. W wyniku naszej interwencji otrzymaliśmy od Kompanii Węglowa pismo, którego kopię zamieszczamy obok.

Red.

ZARZUTY POCYLJUSZA

Do prokuratury trafią wkrótce wnioski dotyczące nieprawidłowości w górnictwie - oświadczyć wiceminister gospodarki Paweł Pocyłjusz. -Ilość różnego rodzaju patologii, czy korupcji jest dla mnie zatrważająca. Dużo o różnych rzeczach słyszałem, czy czytałem (...), ale to, co teraz widzę poprzez ustalenia rad nadzorczych, przerasta moje wyobrażenia. Zapowiedział też powrót do spraw, umorzonych przez prokuraturę. Nie chciał mówić o szczegółach. Powiedział jedynie, że ostatnie decyzje personalne w spółkach węglowych są konsekwencją zidentyfikowania patologii w branży. W jego ocenie, JSW i KW nie są dobrze prowadzone. Zyski, jakie w ostatnich latach notowały spółki węglowe, wynikają nie z dobrego zarządzania, a ciężkiej pracy załóg górniczych, ale z koniunktury na węgiel. Red.

NAGRODY Z ZYSKU W KOMPANII

Jak już pisaliśmy w poprzednim „PRZERÓBKARZU” w ramach walki o wypłacenie przez Kompanię Węglową należnych pracownikom nagród z zysku za rok 2005 wszystkie działające w tej spółce węglowej związki zawodowe wszczęły spór zbiorowy z zarządem Kompanii. Po zakończonych 5 czerwca br. faskim rokowaniach w tym temacie sporządzony został protokół rozbieżności. Obiecaliśmy jednak, że temat będziemy kontynuować. Tak też czyniąc miło nam od razu zakomunikować, że pracownicy Kompanii nagrody z zysku otrzymają do 13 lipca br., gdyż zawarte zostało w tej sprawie 20 czerwca br. stosowne „Porozumienie”. Zanim jednak przejdziemy do zawartych ustaleń, to warto przedstawić w jakiej atmosferze i okolicznościach do nich doszło.

Otóż niezwłocznie po podpisaniu warszawskiego „Porozumienia”, zarząd Kompanii wyznaczył na dzień 20 czerwca br. termin spotkania, którego celem było doprecyzowanie szczegółowych rozwiązań ustaleń warszawskich. Wydawało się nam, że chodzi jedynie o kwestie określenia jacy pracownicy będą uprawnieni do otrzymania świadczeń z zysków wypracowanych w roku 2005, gdyż ich wysokość była dla nas jasno określona w kwocie 700 zł brutto na zatrudnionego. Niestety zarząd Kompanii rozpoczynając to spotkanie przedstawił stronie związkowej projekt własnego porozumienia. Proponując następujący podział: dół - 750 zł/zatr., powierzchnia - 540 zł/zatr. Na taką propozycję strona związkowa oświadczyła, że jest ona nie do przyjęcia. Z różnych jednak powodów. Związki zawodowe takie jak; ZZ Pracowników Dolowych i WZZ „Sierpień 80” oznajmiły, iż

chcą dla dołowców 800 zł, a tym, co zostanie - niech podzieli się reszta. Z naszych wycień, które od razu stronie związkowej przedstawiłmy wynikało, że tą resztą byłby „ochłap”, gdyż stanowiłby zaledwie 380 zł brutto na jednego zatrudnionego pracownika powierzchni. Dlatego bazując na innych naszych wycieniach zaproponowaliśmy, aby wszyscy pracownicy otrzymali po równo, czyli kwotowo po ustalone w Warszawie 700 zł brutto. Argumentując to tym, że każde zróżnicowanie tej kwoty na rzecz pracowników dołowych skutkuje tym, że chcąc dodać im złotówkę więcej, to trzeba zebrać pracownikom powierzchni 3 złote. Nie warto więc dokonywać przy tak niskich kwotach dodatkowych podziałów. Pozostali związkowcy uważali jednak inaczej i zaczęła się burzliwa dyskusja, w której padały mocne słowa. Doszło nawet do tego, że w chwili szczeroci przedsta-

wiciel WZZ „Sierpnia 80” oznajmił otwarcie, że: „W dupie mam pracowników przeróbki i powierzchni”. Na szczęście inni związkowcy aż w tak „niskim” poważaniu pracowników przeróbki nie mieli, i zapytali, czy mamy swoją propozycję podziału, gdyż o równym podziale na ma mowy. Wówczas zaproponowaliśmy, aby pracownicy dołowi otrzymali 750 zł, czyli o 50 zł więcej, przeróbkarze 700 zł, żeby nie traciłi, i wtedy... nie dając nam do końców swej propozycji, padły pod naszym adresem ostre słowa, że chyba nam się coś pomyślało, bo pomiędzy dołem i przeróbką nie może być tak mała różnica. Tą wściekłość pozostałych związków od razu postanowili wykorzystać związkowcy lansujący wariant podziału na dół i powierzchnię. Pojawili się w tedy propozycje rozbięcia załogi na pracowników fizycznych i etatowych. Ostatecznie jednak po bardzo burzliwej dyskusji zwyciężył kompromisowy wariant trójpodziału, który zakłada, że: Pracownicy Kompanii Węglowej S.A. otrzymają świadczenia rzeczowe w postaci bonów towarowych wg stanu zatrudnienia na dzień 31 grudnia 2005 r. w wysokości na zatrudnionego:

- pracownicy pod ziemią - **750 zł brutto**,
- pracownicy zakładów przeróbki mechanicznej węgla otrzymujący specjalne wynagrodzenie z Karty Górnika dla pracowników przeróbki mechanicznej węgla - **600 zł brutto**,
- pozostali pracownicy powierzchni - **500 zł brutto**.

Mirosław Mróz

Związkowiec z uprawnieniami emerytalnymi przez dwa tygodnie blokował wypłatę nagrody z zysku.

NAGRODY Z ZYSKU W BUDRYKU

W kopalni Budryk wywalczono z ciężkim trudem - w bojach negocjacyjnych ze stroną rządową nagrody z zysku - blokował jeden człowiek. I wcale nie był nim, jak mogłoby się wydawać prezes zarządu, którego z resztą i tak na dobrą sprawę kopalnia Budryk jeszcze nie miała, gdyż konkursu na wyłonienie prezesa wciąż trwało, ale był nim związkowiec.

Dlatego zapytaliśmy przewodniczącą naszej organizacji z KWK „Budryk”, Bronisława Pietrkiewicza o wyjaśnienie tej zatrważającej sytuacji. W odpowiedzi usłyszeliśmy, że całe zamieszanie powstało na skutek pisemnego wystąpienia zarządu Budryka z dnia 22 czerwca br., w którym skierowane zostało do wszystkich związków zawodowych zapytanie: czy wycofują związkową ochronę dla swych członków posiadających uprawnienia emerytalne? Wszystkie związki zawodowe na tak postawione pytanie odpowiadały: - Tak. Jedynie przewodniczący administracji takowej zgody nie wyraził - wyjaśnia Pietrkiewicz. Najwyraźniej uczył się, bo jak się dowiedzieliśmy sprawa dotyczy jego osoby. Posiada on bowiem uprawnienia emerytalne już od roku 2003, lecz wciąż nie zamierza z nich skorzystać. Nie powinno więc nikogo dziwić, że ZZ „Kadra” z tej kopalni skrzętnie wykorzystywał jego osobę do sprawdzenia, jaka może być reakcja załogi, gdy „Kadra” będzie chciała chronić swych członków z uprawnieniami emerytalnymi przed zwolnieniami. Tak na dobrą sprawę, to trudno jednoznacznie stwierdzić, czy przewodniczącą Związku Pracowników Techniczno-Administracyjnych miał być „zajęciem”, czy

też „kozłem ofiarnym” powstałego zamieszania. Wydaje się nam, że miał on również swoje racje mówiąc, iż zgodę taką wyrazi, ale dopiero pod koniec bieżącego roku. Zwracając uwagę, że w zawartym Porozumieniu z dnia 13 czerwca br. w Warszawie jest mowa o konieczności rozwiązania umów o pracę z pracownikami posiadającymi uprawnienia emerytalne, ale czas na ich rozwiązanie został dany do końca roku 2006. Mimo wszystko w Budruku doszło do zawarcia konkretnego kompromisu w tej kwestii, na mocy którego załoga kopalni otrzyma już 7 lipca br. należne im świadczenia. Porozumienie zostało zwarte ostatniego dnia czerwca i przewiduje, że pracownicy otrzymają bony towarowe w wysokości: **za trudnieni pod ziemią - 760 zł brutto, przeróbki mechanicznej węgla - 630 zł brutto, a pozostali - 510 zł brutto.** Kwestię pracowników z uprawnieniami emerytalnymi rozwiązano tak, że najpóźniej na trzy miesiące przed końcem roku 2006 zostaną im wręczone wypowiedzenia umów o pracę, tak aby z początkiem roku 2007 mogli oni przejść na zasłużoną emeryturę.

Redakcja

W HOLDINGU KATOWICKIM PRACOWNICY PRZERÓBK NA RÓWNI Z DOŁOWCAMI

Ciąg dalszy ze str. 1.

6. Pracownikom administracji - 450 zł/zatr. Na szczęście taki podział został odrzucony przez stronę społeczną i w wyniku prowadzonych negocjacji rozważana była możliwość wypłacenia wypłat z zysku dla wszystkich pracowników w równej wysokości. Także i ten podział nie uzyskał akceptacji większości, więc rozpoczęła się kolejna tura negocjacji, która ostatecznie zakończyła się przyjęciem dwupodziału na pracowników produkcyjnych i nie produkcyjnych. - Nie ukrywamy, że o taki podział nam od samego początku chodziło - mówi Janina Musiał, przewodnicząca MZ ZZ „PRZERÓBKA” KHW S.A. - Zawsze dążyliśmy do tego, aby traktować pracowników przeróbki, jako pracowników produkcyjnych. Wykonujących przecież swą pracę tak samo jak dołownicy bezpośrednio przy węglu. W zapyleniu, hałasie oraz przy wibra-

cji ogólnej i miejscowej, a także w specyficznym mikroklimacie w ziemie - zimnym, a w lecie - gorącym. Oprócz Janki w negocjacjach tych uczestniczył pod nieobecność Romana Górczyca, któremu życzymy szybkiego powrotu do zdrowia, Daniel Stęchlicki - wiceprzewodniczący naszej zakładowej organizacji z KWK „Wujek”. - Uważam, że wynegocjowane „Porozumienie” jest korzystne również dlatego, bo nie dzieli pracowników na robotników i dozór inżynieryjno techniczny - wyjaśnia Daniel. Warto jednak podkreślić, iż w Holdingu, nie byłoby możliwe wypracowanie podziału na pracowników produkcyjnych i nieprodukcyjnych, gdyby nie codzienna współpraca wszystkich związków zawodowych na szczeblu zakładowym. To tam właśnie przygotowuje się grunt do wszystkich ustaleń w Holdingu. Za tą codzienną robotę związkową należą się słowa uznania.

Redakcja

NIE BÓJMY SIĘ TRUDNYCH TEMATÓW

Ciąg dalszy ze str. 1.

temat o tym, jak mają oni funkcjonować jako działacze związkowi nie tracąc przy tym swych uprawnień emerytalnych, gdyby nie byli związkowcami. W kularowych rozmowach o tym problemie dość często się dyskutuje. Warto więc zacząć mówić o nim głośno, ponieważ brak jego faktycznego rozwiązania skutecznie zniechęca wielu młodych ludzi do anagazowania się w działalność związkową. Pytania zasadnicze do rozpoczęcia tej dyskusji brzmią: Czy pracownik, który został wybrany do pracy związkowej ma być z tego tytułu zwolniony od pracy zawodowej z zachowaniem prawa do wynagrodzenia, czy też nie? Jeżeli tak, to na jakich zasadach, i czy powinno być ono równe dla wszystkich, czy też zróżnicowane? Czy w przypadku pracy górniczej lub innej wykonywanej w szczególnych warunkach przed wybraniem do pracy związkowej okres tej pracy powinien być zaliczany do pracy górniczej lub w szczególnych warunkach, czy też nie? Tak, aby okres pracy związkowej nie powodował utraty uprawnień do wcześniejszej emerytury. Oczywiście pytań można jeszcze mnożyć bardzo wiele, lecz najważniejsze jest to, aby sami związkowcy uczciwie te pytania zadawali, a pracownicy szczerze odpowiadali.

Ślawomir Łukasiewicz

DZIĘKUJEMY

Obecnie zawierane w poszczególnych Spółkach węglowych porozumienia o podziale wypracowanych zysków nie mogły być zawierane, gdyby nie wspólna walka wszystkich Central Związkowych. W ramach tej walki były organizowane referenda oraz 2 godzinne strajki ostrzegawcze. Ich celem, było pokazanie stronie rządowej, że w górnictwie atmosfera jest napięta. Dlatego Zarząd Krajowy Związku „PRZERÓBKA” wszystkim członkom naszej organizacji, którzy czynnie się włączyli w organizowanie i przeprowadzenie tych akcji pragnie serdecznie podziękować. -A o tym, o co chodziło w całej tej walce najpełniej mówił, Grzegorz ZAIC - przewodniczący naszej organizacji z KWK „Staszic” w trakcie 2 godzinnego strajku ostrzegawczego w tej kopalni 5 czerwca 2006 r.: „*Chcemy normalnie żyć i spokojnie fedrować. Rozumiemy, że część zysku jest potrzebna na inwestycje i modernizację. Każdy z nas doskonale przecież wie, że jeśli w aucie nie wymieni się w porę zużytej części - to długo nie pojedzie. Jak mało kto, jesteśmy więc zainteresowani, aby kopalnia się rozwijała, aby były nowe miejsca pracy. Ale z drugiej strony, każdy uczciwy człowiek, każdy rozumny gospodarz - w tym przypadku rząd, jako właściciel - nie powinien się wzbierać przed podzieleniem się zyskiem z tymi, którzy najbardziej przyłożyli ręce do jego powstania, którzy sukces kopalni obłali własnym potem. Tę kropkę potu trzeba uszanować i właściwie ją mierzyć. Dotąd, przez lata tzw. restrukturyzacji, góra tak zaciskała nam pasa, że aż oczy wychodziły nam na wierzch. Teraz, kiedy jest już ten zysk - odmawiając nam prawa do udziału w płynących z niego profitów - rządową właściciel postępuje w sposób nieludzki. Chłopy, nie jesteśmy głupolami, nie chcemy szkodzić naszej kopalni, ale upominamy się tylko o to, co słusznie nam się należy*” - Grzegorz Zaic.

Redakcja

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

Mistrzostwa Świata

Cały piłkarski świat skierowany jest na Niemcy, gdzie z meczu na mecz wylania się kolejny mistrz świata. Wiadomo już nie będą nim Brazylijczycy, którzy sensacyjnie choć zasłużenie przegrali z Francją 0:1 w ćwierćfinale piłkarskich MŚ. Tym samym nie obronią tytułu wywalczonego przed czterema laty. Francuzi przegrali świetną passę jedenastu zwycięstw „Canarinhos” z rządu. Nasz typ 2 finałowych drużyn, to Włochy - Francja 0:0 hehe!

Beger winna fałszowania list wyborczych

Sąd Rejonowy w Pile uznał, że posłanka „Samoobrony” Renata Beger jest winna podrobienia list podpisów z poparciem dla siebie i przedłożenia ich komisji wyborczej. Wyrok jest nieprawomocny. Prokurator żądał dla Beger kary dwóch lat więzienia w zawieszeniu na pięć lat - obrona wniosła o uniewinnienie. Dodatkowo prokuratura zażądała kary 30 tys. grzywny oraz zobligowania oskarżonej do opublikowania wyroku w mediach ogólnopolskich i regionalnych.

Wypożyczają swoje żony innym mężczyznom

Nienaturalna dysproporcja w ilości kobiet i mężczyzn w Indiach powoduje, że niektórzy mężczyźni z południowych stron tego kraju, za odpowiednią opłatą, wypożyczają swoje żony innym mężczyznom. W Indiach trudno znaleźć żonę - młodych i ciągle samotnych kobiet jest znacznie mniej niż panów. Atta Prajapati pracownik farmy w stanie Gujarat, wynajmuje swoją żonę za 175 dolarów za miesiąc. W pracy zarabia zwykle 22 dolary, interes jest więc opłacalny. Jego żona jest zobowiązana do opieki w domu i samą placącym za nią mężczyzną. Kontrakt przewiduje także seks.

Premier skapitulował

Podatki twórców nie wzrosną. W przyszłym roku twórcy będą się rozliczać tak jak dotychczas. Niespełna miesiąc temu rząd przyjął projekt nowelizacji ustawy o PIT, w którym zapisał, że od przyszłego roku malarze, rzeźbiarze, aktorzy, filmowcy, pisarze, dziennikarze, tłumacze, wykładowcy akademicy i naukowcy będą płacić wyższe podatki. Od 80 proc., a nie jak dziś od połowy swoich dochodów z tzw. praw autorskich. Twórcy ostro protestowali. Rząd krytykowała też opozycja i władze PiS. Premier wszystkich przeprosił.

Polacy popierają górników

Z sondaży przeprowadzonego przez Instytut „Pentor” na zlecenie Polskiego Radia wynika, że ponad połowa badanych popiera żądania górników. Ponad 53 proc. uważa, że strajki są dobrą formą rozwiązywania problemów różnych grup zawodowych. Przeciwnego zdania jest niespełna 38 proc. Sondaż został przeprowadzony 7 czerwca.

WYNIKI I ZYSKI

W trakcie walki o podzielenie się z zalogami górniczymi zyskami osiągniętymi za rok 2005 pojawiały się różne argumenty, które miały na celu wyperswadować stronie związkowej i całej opinii społecznej, że obecna sytuacja ekonomiczna i finansowa spółek węglowych jest na tyle dramatyczna, że w przypadku dokonania wypłat nagród z zysku nastąpi jakaś bliżej nie określona katastrofa finansowa. Warto zatem zdemaskować te kłamliwe hipotezy na przykładzie chociażby Kompanii Węglowej S.A., której zdolności wydobycze wynoszą ok. 53 miliony ton węgla rocznie i stanowią ponad 50 % produkcji węgla kamiennego w Polsce.

Analizując podstawowe wskaźniki techniczno - ekonomiczne Kompanii za okres I - V 2006 r., to można zauważyć, że wydobycie węgla w tym okresie wyniosło 22,0 mln ton tj. 209,5 tys. ton/dobę. Wydajność pracy: - ogólna w węglu handlowym wynosiła 3 825 kg na pracownikodniówkę, a dołowa w urobku węglowym 7 290 kg na robotnikodniówkę, co w przeliczeniu na 1 zatrudnionego pracownika w kopalni zasadczej powoduje, że każdy z pracowników wypracowuje 65 ton miesięcznie. Sprzedaż w tym okresie była bliska wydobyciu, bo wynosiła 21,8 mln ton węgla, a z tego 16,4 mln w kraju (75,2 %) i 5,4 mln ton na eksport (24,8 %). Średnia cena zbytu węgla (wg sprawozdania WKS-A) wyniosła 157,64 zł/t, w tym: - w kraju 161,70 zł/t, w eksporcie 145,30 zł/t, natomiast w maju osiągnięta poziom 154,10 zł/t, w tym: - w kraju 159,74 zł/t, w eksporcie 141,00 zł/t. Łatwo można zatem wyliczyć, że każdy z pracowników Kompanii wypracował w ciągu minionych 5-ciu miesięcy tego roku 5 m-cy x 65 ton x 157,64 zł/t = 51 233 zł. W okresie I-V 2006 roku Kompania osiągnęła zysk na sprzedaży każdej tony węgla w wysokości 4,11 zł/t. Na podstawowej działalności, jaką jest sprzedaż węgla Kompania w okresie I-V 2006 roku osiągnęła zysk w wysokości 89,6 mln zł. Zysk netto za okres I-V 2006 rok ukształtował się na poziomie 39,1 mln zł. W prezentowanym okresie Kompania uregulowała bieżące zobowiązania publicznoprawne w łącznej kwocie 1 496,9 mln zł (czytaj ok. 1,5 mld zł). Przy czym w maju br. sprzedaż ogółem wynosiła 4,0 mln ton węgla i była o - 0,3 mln ton mniejsza niż w kwietniu br. Sprzedaż krajowa wyniosła 2,8 mln ton, a eksportowa 1,2 mln ton, co stanowi 30, % udziału w sprzedaży ogółem. Średnia cena zbytu ogółem w maju wyniosła 154,10 zł/t i była o 5,03 zł/t niższa od uzyskanej w kwietniu. Średnia cena w sprzedaży krajowej była niższa o 1,18 zł/t niż w kwietniu. W eksporcie cena spadła w stosunku do miesiąca poprzedniego o 13,19 zł/t.

Od 1 maja 2004r., tj. od dnia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, zgodnie ze wskazówkami Komisji Europejskiej: wydobyć, koszt oraz wynik z produkcji bieżącej prezentowane są w przeliczeniu na 1 tonę ekwiwalentu węgla (tona ekwiwalentu węgla, 1 tew = 29,302 GJ/t.). Podstawę do tych przeliczeń stanowi formularz B 1 określony w decyzji Komisji Europejskiej z dnia 17

października 2002r. (2002/8H/WE). W decyzji tej, wydanej na podstawie Rozporządzenia Rady (WE) nr 1407/2002 w sprawie pomocy państwa dla przemysłu węglowego, określono ramy przekazywania informacji niezbędnych dla badania efektywności udzielanej pomocy publicznej. Podstawowe wielkości zł/tew dla Kompanii Węglowej S.A. za okres I-V 2006r. kształtują się następująco: - wartość produkcji bieżącej 201,80 zł/tew

- koszt produkcji bieżącej 193,70 zł/tew

- wynik z produkcji bieżącej 8,10 zł/tew (201,80 - 193,70).

Przyjmując, że wydobycie węgla w tym okresie wyniosło 22,0 mln ton, to wynik na produkcji węgla ekwiwalentnego ukształtował się na poziomie 178,2 mln zł, a na wydobyciu dobowym przy 209,5 tys. ton/dobę wynosił on ponad ok. 1,7 mln zł. Co oznacza, że każdej doby produkcja węgla ekwiwalentnego w Kompanii Węglowej jest warta ok. 1 700 000 zł. W związku z czym pytamy, dlaczego próbuje się nam wmawiać, że jest źle i będzie jeszcze gorzej? Przecież liczby nie kłamią. Są jednak ludzie, którzy na użytek negatywnego przedstawiania sytuacji ekonomicznej górnictwa posługują się porównaniem uzyskanych wyników w analogicznym okresie na zasadzie roku 2006 do roku 2005. Dzięki czemu mogą lansować z nieskrywaną satysfakcją tezę, że są one znacznie gorsze od uzyskanych w roku ubiegłym. Żaden jednak z tych poczynnych komentatorów, chcący uchodzić za wybitnego analityka, nie zadał sobie trudu, aby zajrzeć do Planu Techniczno - Ekonomicznego Kompanii Węglowej na rok 2006 (PTE). - A szkoda, gdyż wówczas zauważyłby, że Kompania zaplanowała w swym PTE S.A. uzyskać wynik finansowy brutto za I - półrocze na poziomie zaledwie 8,7 mln zł, a netto w wysokości 7,4 mln zł. Jakże zatem z takiego porównania muszą wypłynąć wnioski? Ano takie, że w pierwszym półroczu roku 2006 Kompania przekroczyła założenia PTE w zakresie wyniku finansowego brutto o 1030%, a netto o 528%. Z kolei z kwotowego ich porównania wynika, że brutto Kompania jest do przodu po pierwszym półroczu br. o 80,9 mln zł (89,6 - 9,7), a netto o 31,7 mln zł (39,1 - 7,4). Jaki z tego morał? Ano taki, że najwyraźniej jedynie nam przeróbkarzom chce się czytać i porównywać rzetelnie.

Sławomir Łukasiewicz

BĘDZIE SZKOŁA, PRAKTYKA, DYPLOM I PRAĆDA DLA MŁODYCH PRZERÓBKARZY

HOLDING OTWIERA KLASY DLA PRZERÓBKARZY!

Wreszcie doczekaliśmy się tego, że nie tylko przyszłych pracowników dołowych będzie się kształcić, ale również przeróbkarzy. W dodatku już od tego roku 25 gimnazjalistów przez 4 lata będzie przysposabiano się do uzyskania dyplomu technika przeróbki mechanicznej węgla w niepublicznym Zespole Szkół w Tychach. Konkretnie "Porozumienie" w tej sprawie zostało zawarte 12 czerwca br. pomiędzy przedstawicielami katowickiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego i Katowickiego Holdingu Węglowego SA. Wielkie słowa uznania dla stron tego godnego naśladowictwa "Porozumienia".

Nie ukrywamy, że nas związkowców - przeróbkarzy bardzo ucieszyły słowa pana Piotra Ostaszewskiego, kierownikowi Zespołu Polityki Zatrudnieniowej w KHW SA, który podpisując się pod umową o kształceniu przeróbkarzy stwierdził, że po wskrzeszeniu przed kilku laty kształcenia młodych ludzi w specjalnościach górniczych - przyszła już również pora na odbudowywanie wykruszonego się kadru także w zakładach przeróbkowych kopalń tej firmy. Ostatnio bowiem nasza organizacja związkowa ze wszystkich kopalń gdzie funkcjonujemy zebrała informacje o stanie zatrudnienia w zakładach przeróbki mechanicznej. Wnioski z analizy tych informacji wskazywały niezbicie o pilnej potrzebie stałego uzupełnienia kadru w oddziałach przeróbkowych, gdyż braku w zatrudnieniu kształtują się od 10 do 25 % w stosunku do właściwego obłożenia po uwzględnieniu absencji urlopowej i cho-

robowej. Konkretnie wnioski w tej sprawie przedstawiliśmy podczas Trójstronnego Zespołu ds. Bezpieczeństwa Społecznego Górników w Warszawie 24 maja br. Warto podkreślić, iż wówczas na tym spotkaniu mimo tego, że głównie dyskutowano na nim o podziale zysków uzyskanych za rok 2005, to udało się po blisko godzinnej dyskusji o stanie zatrudnienia w zakładach górniczych ustalić zasadę, wedle której "w miejsce odchodzącej osoby zatrudnionej pod ziemią lub w zakładzie przeróbkowym ma przychodzić nowa". Bardzo mocno był też akcentowany aspekt kształcenia nowych kadr o profilu przeróbkarskim. Potrzebę taką zgłaszał nawet sam Prezes Zarządu Lubelskiego Węgla "Bogdanka" S.A., a zarazem Dyrektor Naczelny tej kopalni dr inż. Stanisław Stachowicz. Zważywszy jednak na jego funkcje, które piastuje on w Lubelskim Węglu, to wzorem KHW może doprowadzić do za-

warcia analogicznego porozumienia o kształceniu przeróbkarzy jakie podpisano w Katowicach. Podobnie zresztą mogą i powinni zrobić pozostali prezesi spółek węglowych. Najważniejsze, aby w tych porozumieniach znalazły się postanowienia o zapewnieniu pracy po zakończeniu nauki w zakładach przeróbki mechanicznej węgla. Podobnie jak ma to miejsce w zawartym porozumieniu pomiędzy Zakładem Doskonalenia Kadr w Katowicach i Katowickim Holdingiem, który gwarantuje każdemu absolwentowi tyśkiej szkoły, odbywanie zajęć praktycznych w kopalniach KHW związanych z programem nauki oraz po uzyskaniu dyplomu technika, że zostanie przyjęty do pracy w zakładach przeróbkowych Holdingu. - Kształcenie w tyśkiej szkole nie pozostanie tylko epizodem - przekonuje Piotr Ostaszewski. - Tegoroczną rekrutacją traktujemy pilotażowo w tym sensie, że chcemy poznać rozmiary rzeczywistego zainteresowania tą ofertą kształcenia. Jego zdaniam - pogłębiający się deficyt zatrudnienia w tej grupie pracowników sprawia, że należy podtrzymać i kontynuować kształcenie "przeróbkarzy" w kolejnych rocznikach. Wszystko zależeć będzie jednak od tego czy propozycja uzyskania dyplomu technika przeróbki mechanicznej węgla, będzie dla większej liczby młodych ludzi na tyle atrakcyjną propozycją, że KHW nie pozostanie nic innego, jak tylko przedłużyć porozumienie na kolejne lata. My z kolei jesteśmy przekonani, że tak się też stanie.

Sławomir Łukasiewicz

CZY DOJDZIE DO ZMARTWYCHWSTANIA KOPALNI „DĘBIENSKO”?

HINDUSKI INWESTOR CHCE OŻYWIĆ KOPALNIĘ

Jak wiadomo za czasów AWS kopalnia „Dębieńsko” w Czerwionce-Leszczynach k. Rybnika postawiona została w stan likwidacji i zaprzestano wydobycie węgla w 2000 r. Ówczesny rząd nie bacząc na to, że była ona największym pracodawcą w Czerwionce - Leszczynach zagrożonym wysokim bezrobociem postanowił o zlikwidowaniu ponad 2,5 tys. istniejących miejsc pracy i zasypaniu dwóch szybów. Na szczęście ostał się jeszcze trzeci, który jest w nienaruszonym stanie. Dziś chce wykorzystać go warszawska firma Asana - spółka-córka indyjskiej firmy Astral Corporation specjalizującej się w przerobie koksu i materiałów ropopochodnych.

Hinduski inwestor chce wznowić w kopalni Dębieńsko wydobycie węgla i wybudować obok zakładu niewielką koksownię. Koszt inwestycji obliczono na 15-20 mln euro. Kopalnia miałaby fedrować tylko na potrzeby koksowni, ok. 1,5 tys. ton węgla dziennie. Robert Duczek, przedstawiciel Hinduskiej firmy Asany tłumaczy jednak, że zanim do tego dojdzie, to najpierw firma musi uzyskać

koncesje na wydobycie węgla. Obecnie jest na etapie kompletowania potrzebnej dokumentacji. Równocześnie firma zwróciła się już do Kompanii Węglowej (należy do niej teren wokół kopalni Dębieńsko) z ofertą kupna lub dzierżawy dwóch działek, gdzie miałaby stanąć koksownia. Dopiero po załatwieniu tych dwóch spraw Hinduski inwestor zamierza zatrudnić odpowiednią ilość

pracowników potrzebną do wydobycia i przerabiania węgla na koks. Trzymamy bardzo mocno „kciuki” za firmę Asany, i chcemy wierzyć w zmartwychwstanie „Dębieńsko”, które będzie prawdziwym błogosławieństwem dla mieszkańców Czerwionki - Leszczyny.

Redakcja

TYKAJĄCA BOMBA

Na 14 lipca br. Katowicki Sąd Apelacyjny zapowiedział rozstrzygnąć, czy emerytowanemu już górnikowi kopalni Wesoła należy się wyrównanie zarobków za trzy lata pracy. Wyrok może wstrząsnąć branżą, bo podobne roszczenia zgłasza już kilkanaście tysięcy górników. Były przodowy w kopalni Wesoła, Krzysztof Golec na rozprawie apelacyjnej, która odbyła się w Katowicach 30 czerwca br. się nie stawił. Na wyrok spokojnie czeka u rodziny na Mazurach. W sporze z Katowickim Holdingiem Wę-

glowym na razie to on jest górą, bo sąd okręgowy zasądził już na jego rzecz 12,5 tys. zł. Apelację KHW od tego wyroku rozpatrywał 30 czerwca br. sąd apelacyjny. W jej trakcie Sędzia Zbigniew Gwizdak zachęcał strony do ugody. Ale o ugodzie nie ma mowy. Gdyby do niej doszło, holding musiałby ją zawrzeć także z tysiącami innych górników. Spółka wycenia roszczenia pracowników na 1,2 mld zł. Jeśli Golec wygra, ten wyrok wskaże drogę postępowania sądom w kilkunastu tysiącach podobnych spraw. Wtedy Katowicki Holding będzie musiał ogłosić upadłość.

Red.

WYWIAD PRAWDĘ CI POWIE O PONCYLJUSZU - „GENIUSZU”

14 czerwca 2006 r. Monika Olejnik rozmawiała w Radiu ZET z wiceministrem gospodarki Pawłem Poncyłjuszem. Oto przebieg tej rozmowy:

„Paweł Poncyłjusz: Dzień dobry państwu, dzień dobry pani.

Monika Olejnik: Gość Radia ZET, przegrany wiceminister gospodarki. Wygrali górnicy. Uśmiecha się pan, mimo swojej porażki.

Paweł Poncyłjusz: Myślę, że to nie jest porażka. Ja wczoraj na konferencji prasowej powiedziałem, że nie ma tutaj zwycięzcy i zwycięzców. Każdy z nas posunął się o krok do przodu, tak żeby każda strona wyszła z pewnymi ustaleniami, które ją interesują.

Monika Olejnik: Pan, panie ministrze posunął się o kilkadziesiąt milionów.

Paweł Poncyłjusz: Między 180, które chcieli związkowcy, a 100, które proponował rząd w pierwotnej wersji i osiągnęliśmy kompromis na poziomie 140 mln i to jest naprawdę kompromis. Chociaż jakby pani posłuchała wczoraj górników, którzy z jastrzębskiej spółki węglowej szczególnie, płakali mówiąc, że ograbiłem górników w Jastrzębiu o 1200 zł. na osobę, to myślę że też by pani na to trochę inaczej patrzyła.

Monika Olejnik: To skąd pan wziął te 140 mln i dlaczego rząd nie chciał się od razu zgodzić?

Paweł Poncyłjusz: To wynika z sytuacji jaka w tej chwili istnieje w górnictwie węgla kamiennego, rok rocznie spadają dochody o 50 proc.

Monika Olejnik: Nie, nie panie ministrze o co innego pytam, o sytuację polityczną. Jak to się stało, że jeszcze do niedawna do przedwczoraj pan mówił, że 100 mln, a teraz jest 140 mln dla górników.

Paweł Poncyłjusz: To wynikało z rozmów jakie związkowcy przeprowadzili z premierem ja jestem urzędnikiem premiera i muszę szanować to co premier mówi i o czym rozmawia. Również rozmowy były prowadzone w pałacu prezydenckim, zresztą z czego został wydany komunikat dla mediów. Myśmy proponowali 6, 8 proc. w jastrzębskiej spółce węglowej, a skończyło się na 8 i to było uzgodnienie z również poczynione w obecności premiera.

Monika Olejnik: Jeszcze wczoraj górnicy mówili, że chce pan ich oszukać bo proponuje pan brutto, a nie netto. I teraz jak jest, górnicy dostają 700 zł?

Paweł Poncyłjusz: Brutto na zatrudnionego, to znaczy średnia oni tam sobie podzieliła w zależności od tego czy ktoś jest pracownikiem dolowym, czy pracownikiem tzw. powierzchni.

Monika Olejnik: Brutto?

Paweł Poncyłjusz: Tak, to jest 700 zł. brutto.

Monika Olejnik: Niektóre gazety piszą, że netto.

Paweł Poncyłjusz: Nie i 8 proc. również brutto od zysku netto, to

jest właśnie, zysk jest tylko netto.

Monika Olejnik: Czyli górnicy, dostają 3 tys. czy 2 tys. ci następni?

Paweł Poncyłjusz: 2 tys. ci z Jastrzębskiej Spółki Węglowej 2 tys. brutto, z czego to będzie niecałe 2 tys. na rękę.

Monika Olejnik: Niecałe 2 tys., tak?

Paweł Poncyłjusz: Tak, tyle dostaną w Jastrzębskiej Spółce Węglowej ponieważ tam jest inny węgiel i ta Jastrzębska Spółka Węglowa trochę inne dochody przynosi, ale ten rok pokazuje, że te dochody znowu spadają znacznie w stosunku do poprzednich lat i trzeba sobie powiedzieć uczciwie, że to uderza szczególnie w Kompanię Węglową, tam wypłata rzędu 50 mln to jest połowa.

Monika Olejnik: "Rzeczpospolita" napisała, na swoich zielonych stronach, że to jest 3 tys.

Paweł Poncyłjusz: Nie. 3 tys. była naszą pierwotną propozycją, to znaczy to była pierwotna propozycja strony związkowej.

Monika Olejnik: Górników?

Paweł Poncyłjusz: Tak, oni oczekiwali 3 tys. tak jak było to w zeszłym roku, a by to oznaczało, że trzeba wypłacić ok. 100 mln samej Kompanii Węglowej.

Monika Olejnik: "Dziennik" też pisze, że to jest netto 2 tys.

Paweł Poncyłjusz: No nie, to jest niecałe 2 tys. netto.

Monika Olejnik: Żeby nie wyszło znowu nieporozumienie.

Paweł Poncyłjusz: Nie, nie panie redaktor. Bardzo dobrze będą wiedzieli jak to policzyć szefowie spółek węglowych, oni to już potrafią liczyć.

Monika Olejnik: A z kim pan wczoraj rozmawiał w Pałacu Prezydenckim? Z panem prezydentem?

Paweł Poncyłjusz: Nie, rozmawiałem z przedstawicielami z Kancelarii Prezydenta i z panem prezydentem, można powiedzieć, również chwilę.

Monika Olejnik: A co to znaczy "można powiedzieć"?

Paweł Poncyłjusz: Że chwilę rozmawialiśmy również z panem prezydentem.

Monika Olejnik: I o czym pan rozmawiał z panem prezydentem?

Paweł Poncyłjusz: O sytuacji w górnictwie.

Monika Olejnik: Ale pan prezydent namawiał pana, żeby pan się zgodził na warunki górników?

Paweł Poncyłjusz: Nie. Mówił tylko, że zależy mu na tym, żeby uspokoić całą sytuację i żeby nie doszło do zamieszek i że nikomu to nic nie da i wszyscy będą na tym stracni i rząd i górnicy.

Monika Olejnik: Dlaczego trzeba było pana do tego przekonywać? Dlaczego pana musiał przekonywać prezydent? Takim jest pan twarządem w rozmowie z górnikami?

Paweł Poncyłjusz: Nie mnie to oceniać pani redaktor, niech pani

zapyta górników.

Monika Olejnik: Górnicy oceniają.

Paweł Poncyłjusz: Jestem raczej osobą zasadniczą, to jeszcze czasy harcerskie takie piętno na mnie wybiły, że jeżeli się na coś umawiam, coś proponuję to staram się dotrzymać tego słowa, ponieważ to się spotkało z radością ze strony górników, bo oni oczekiwali ode mnie, że z każdym tupnięciem i krzyknięciem ja się będę cofał o kroki, przytakiwałem.

Monika Olejnik: Czyli prezydent namawiał pana, żeby pan spełnił żądania górników?

Paweł Poncyłjusz: Nie, prezydent namawiał do tego, żebyśmy po prostu znaleźli wspólny punkt gdzie gdzie będzie można się zgodzić. Prezydentowi najbardziej zależało na tym, żeby nie było dzisiaj żadnych wydarzeń w Warszawie i to było podstawową rzeczą. Prezydent nie



wnikał w szczegóły tego porozumienia, jemu zależało po prostu, żeby uspokoić sytuację i żeby każdy wyszedł z tego spotkania, można powiedzieć, zwycięski.

Monika Olejnik: Ale był taki moment, że zapomniał pan wpisać zdaje się jednego punktu do porozumienia, a chciał pan wpisać, a górnicy nie chcieli się zgodzić i dzwonił do pana premier, tak?

Paweł Poncyłjusz: My z premierem w ciągu dnia wielokrotnie rozmawialiśmy.

Monika Olejnik: Nie, to było wieczorem.

Paweł Poncyłjusz: Też wielokrotnie rozmawialiśmy.

Monika Olejnik: A premier do czego pana namawiał?

Paweł Poncyłjusz: Premier też rozmawiał ze mną w kategoriach proszę podpisać porozumienie, w którym obie strony wychodzą z konkretnymi ustaleniami, które nas interesują, które je interesują. Górników interesowały wypłaty i pieniądze, a rząd interesowało uporządkowanie układów zbiorowych i rozwiązanie problemów emerytów, to znaczy osób, które nabyły uprawnienia emerytalne, a nadal pracują w kopalniach. I każdy z nas wyszedł z ustaleniami, które powinien uznać za zwycięstwo.

Monika Olejnik: A to jest tak, że pan chciał, żeby układ zbiorowy został uporządkowany jeszcze w tym roku, tak?

Paweł Poncyłjusz: Ustaliliśmy, że w tym roku w spółkach siądzie

strona społeczna i pracodawcy i ustalą wspólnie do czego może dojść.

Monika Olejnik: I wyszło jednak na to, że w przyszłym roku, a nie w tym roku.

Paweł Poncyłjusz: Nie, to znaczy jeżeli chodzi o deputaty węglowe, bo to jest na razie problem, możemy dochodzić do sukcesu w miarę jak będą pieniądze w spółkach. Myśmy już rozmawiali, że około 3 lat zajmie nam dochodzenie do sukcesów jeżeli chodzi o deputaty węglowe. Dlatego nam chodzi o to, że deputaty węglowe były zamieniane na ekwiwalent pieniężny, czyli żeby nie było handlowania talonami na węgiel pod bramą kopalni, bo dzisiaj część górników na węgiel otrzymują talony na węgiel, które za chwilę są sprzedawane pod bramą kopalni. To psuje rynek węgla na Śląsku i przynosi straty.

Monika Olejnik: A proszę mi powiedzieć, czy dobrze się stało dla Kompanii Węglowych, że doszło do tego, że górnicy dostali więcej niż na początku rząd im dawał pieniędzy. Czy to się nie odbija na tych spółkach, czy te pieniądze nie zostaną przejezdzone?

Paweł Poncyłjusz: Powiedzmy sobie szczerze, każda wypłata zwłaszcza w przypadku Kompanii Węglowej będzie odczuwalna i ja to

cały czas górnikom tłumaczyłem, że sami sobie podcinają gałąź na której siedzą, ale oni uznali że najważniejsze jest zyski i nie ma pewności, że w przyszłości te zyski również będą i jeżeli wypłacać to tylko teraz. W przypadku Kompanii Węglowej wypłacimy prawie 50 mln, a założony zysk na ten rok jest 120, tak że połowa pójdzie na wypłaty z nagród zysku.

Monika Olejnik: A premier też się obawiał, żeby nie było manifestacji?

Paweł Poncyłjusz: Myślę, że każdy kto jest odpowiedzialny za kraj, a premier na pewno jest taką osobą.

Monika Olejnik: A premier powiedział "zgódź się na wszystko"?

Paweł Poncyłjusz: Nie powiedział "zgódź się na wszystko", tym bardziej że poprzedniego dnia były rozmowy, w których strona związkowa zaproponowała pewne rozwiązanie i wydawało się, że część, przynajmniej przedstawiciele strony związkowej zaproponowali rozwiązania tak, żeby obie strony wyszły z tego obronną ręką. Niestety okazało się, że na następny dzień kiedy ja usiadłem z nimi do stołu zaczęli od nowa kwestionować pewne rzeczy.

Monika Olejnik: Ale nie przepada pan za związkowcami górniczymi?

Paweł Poncyłjusz: Powiem tak, są dwa typy działaczy związkowych. Takie jak "Solidarność", czy OPZZ to są naprawdę profesjonalni i z nimi z przyjemnością jest rozmawiać, natomiast jest

parę takich central związkowych, które są reprezentowane na dwóch trzech kopalniach w przypadku 30 kopalni i to są najwięksi krzykacze, którzy próbują podkreślić swoje jestestwo i w trakcie takich negocjacji to oni są najbardziej agresywni, bo dla nich to jest szansa na podbicie swojej stawki na Śląsku, że kto przyłoży mocniej ministrowi ten jest górą. To jest naprawdę przyczynkiem do dyskusji o tym co to jest tak naprawdę reprezentatywność związków zawodowych, bo co innego jeśli mamy związek kilkutygodniowy w górnictwie, a co innego jeżeli to są dwie organizacje związkowe i to jest 40 osób.

Monika Olejnik: A czy minister spraw wewnętrznych pomógł panu kiedy mówił, że górnicy będą traktowani jak chuligani jeśli górnicy przyjadą do Warszawy i zaczną rozrabiać.

Paweł Poncyłjusz: Tu nie ma kwestii pomocy i nie pomocy, to znaczy takie stanowisko pan premier Dorn przedstawił, ja je przyjmuję do wiadomości. Natomiast to nie miało nic do rzeczy w trakcie negocjacji. Nam zależało, żeby nie doszło do żadnych zajść na terenie Warszawy i pan premier Dorn też o tym wiedział. Wobec można tylko traktować wypowiedź pana premiera Dorna jako twardego szeryfa, który jest gotowy na każdą sytuację. Natomiast na pewno to nie było straszenie.

Monika Olejnik: A dlaczego pan wyrzuca prezesów Kopalni Węglowej? Wczoraj dwóch zostało wyrzuconych.

Paweł Poncyłjusz: Jeden złożył rezygnację w piątek, a drugi w poniedziałek zwolniony i następny został zwolniony. Jest to szereg zarzutów. Po pierwszym, rady nadzorcze zaczęły pracować pełną parą ustalili, że poziom balaganu jest duży.

Monika Olejnik: Chce pan ukrócić patologię, tak?

Paweł Poncyłjusz: Tak dokładnie ja zdaje sobie sprawę, że prezesi, którzy do tej pory zajmowali te stanowiska nie mają takiej siły i potencjału, żeby uporządkować pewne sprawy, strukturę różnych spółek córek, spółek wnuczek. Po prostu patologia, złodziejstwo, korupcja to są rzeczy, które dzisiaj w górnictwie węgla kamiennego mają miejsce codziennie.

Monika Olejnik: A kiedy wiceminister gospodarki Paweł Poncyłjusz przyjedzie na Śląsk spotkać się z górnikami?

Paweł Poncyłjusz: W przyszłym tygodniu jadę na Śląsk na dwudniowe posiedzenie komisji senackiej, to będę tam raz na tydzień.

Monika Olejnik: To pewnie będzie pan tam miło witany. Dziekuje bardzo. Gościem Radia ZET był Paweł Poncyłjusz, wiceminister gospodarki.

Red.

POLECIAŁY GŁOWY SZEFOW DWÓCH SPÓŁEK

Wiceminister gospodarki Paweł Ponceylusz, odpowiedzialny za górnictwo 11 czerwca br. siał jednym cięciem niczym wytrawny i bezwzględny kat dwie znaczne głowy polskiego górnictwa: Maksymiliana Klanka - prezesa Kompanii Węglowej oraz Leszka Jarno - szefa Jastrzębskiej Spółki Węglowej.

Powód: Wiceminister Ponceylusz powiedział, że o dymisji przesądziły raporty nowych rad nadzorczych spółek węglowych. Jego zdaniem: - Poziom bałaganu i nepotyzmu w spółkach pokazał, że dotychczasowi szefowie nie byli w stanie poradzić sobie z tą sytuacją. Nie zechciał jednak podać żadnych szczegółów. Ujawnił tylko, że głównym zarzutem wobec prezesa Klanka był brak jednolitego układu zbiorowego w KW. Obecnie w spółce funkcjonuje 14 układów, co powoduje m.in., że prace na tych samych stanowiskach w kopalniach różnią się od siebie nawet o 300 złotych. Prace nad nowym układem trwają w KW od dwóch lat. - Wiem, że jest gotowy w 90 proc. i nie kwestionuję tego. Liczy się jednak efekt końcowy. Jeżeli dom jest zbudowany w 90 proc., to znaczy, że nie jest zbudowany wcale. Dlatego bardzo jesteśmy ciekawi, który z domów wybrałby Ponceylusz, gdyby mu zaofiarowano zupełnie za darmo dwa domy. Pierwszy z nich miałby tylko fundamenty, a drugi byłby z murami, dachem, oknami i całą wewnętrzną instalacją łącznie z tynkami? Wydaje się nam, że wybrałby ten drugi dom, choć według niego wcale go nie ma. Dlatego nie dziwi nas, że Klank odpowiada, iż w pracach nad układem zbiorowym osiągnął więcej, niż zrobiono w innych kopalniach. Jego jed-

nak satysfakcją jest to, że firmę egzotyczną, jaką trzy lata temu była Kompania Węglowa, udało się przekształcić w przedsiębiorstwo przynoszące zyski. Równie Ponceylusowska logika odnosi się do sposobu oceny kierowania Jastrzębską Spółką Węglową. Dla wiceministra jednym z głównych powodów odwołania prezesa Jarno, była i jest nieprzejrzysta struktura spółki. To właśnie ona sprawiła, że do tej pory nie udało się stworzyć na bazie JSW grupy węglowo-koksowej. Tymczasem wniosek prezesa Jarno o powołanie grupy, która byłaby zdolna wyprodukować 4 mln ton koksu rocznie i kontrolować 41 proc. produkcji krajowej i 10 proc. produkcji w Europie, od lutego br. leży na biurku Ministra Skarbu. Ale ten nie kwapi się do jego podpisania, a Ponceylusz jednak sprawnie wrażeń jakby o tym nie wiedział. Na pytanie kto zatem zastąpi odwołanych prezesów, odpowiada z Ponceylusowską logiką, że za wcześniej, aby o tym mówić. Tymczasem dwie największe spółki węgla energetycznego i koksowego są wciąż bez szefostwa. Na początku wydawało nam się, że być może chodzi o politykę taniego państwa, bo przecież bez pensji prezesów oszczędza się kosztach spółek. Najpierw jednak trzeba im wypłacić należne odprawy. Swoją drogą pomysł na tanie państwo polegający na tym, że zarządy spółek, które są w rękach państwa mogą funkcjonować bez prezesów, to ciekawy pomysł. Warto go nawet rozszerzyć i odwołać wszystkich ministrów łącznie z premierem i prezydentem. Niech rządzą wickowie i pełniący obowiązki.

Ponceylusz Piłat

WIELU CHĘTNYCH - WYGRAŁ BOJARSKI

Trwający od 26 stycznia br. konkurs na prezesa kopalni „Budryk” został wreszcie rozstrzygnięty. Przez cały ten czas, czyli 5 miesięcy kopalnia funkcjonowała całkiem nieźle. Fakt ten jest doskonałym dowodem na to, że w ramach taniego państwa można zrezygnować z zatrudniania prezesów, bez szkody dla firmy. Przeważająca część myśli jednak inaczej. Dlatego nikogo nie powinno dziwić, że wielu miało chrapkę na fotel prezesa Budryka, lecz zostać nim mógł tylko jeden.

Wśród kandydatów, którzy zgłosili się do drugiego konkursu, aż roiło się od nazwisk, wcześniej związanych z górnictwem. Między innymi, były wiceminister gospodarki, były szef Katowickiego Holdingu Węglowego oraz kilku byłych i obecnych dyrektorów kopalń. Przypomnijmy, że pierwszy konkurs odbył się w kwietniu. Wygrał go wiceprezes kopalni Marian Kurpas. Pomimo że uzyskał w konkursie aż 146 na 200 punktów (następny kandydat miał tylko 96 pkt), prezesem nie został. Konkurs bowiem unieważniono bez podania przyczyny za sprawą wiceministra gospodarki Pawła Ponceylusza. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wiceminister wolałby kogoś niewiązanego z Budrykiem. Dlatego na straconej pozycji, był Jerzy Markowski - wiceminister resortu przemysłu, a później gospodarki w latach 1995 - 1997, senator SLD i pierwszy dyrektor i budowniczy tej kopalni. Oprócz niego do rywalizacji stanęli również:

- **Marian Kurpas** dotychczasowy wiceprezes kopalni Budryk
- **Eugeniusz Postolski**, był szef Katowic-

kiego Holdingu Węglowego oraz były wiceprezes Wyższego Urzędu Górniczego,

- **Krzysztof Ogieć**, były dyrektor kopalni Jas-Mos, który utracił to stanowisko po wybuchu metanu w jego kopalni w 2002 roku,
- **Marek Urbaś**, szef kopalni Kazimierz Juliusz (w likwidacji),
- **Krzysztof Tytko**, były dyrektor zlikwidowanej kopalni Czeczott,
- **Włodzimierz Galch**, były dyrektor ekonomiczny Budryka.

Pozostali kandydaci to **Wojciech Kuchciński** związany m.in. z kopalnią Grodziec i **Piotr Bojarski** związany z kopalnią Piekarzy. Jak się okazało ten ostatni stał się pierwszym, gdyż to - **Piotr Bojarski** - wygrał konkurs i został kolejnym prezesem kopalni Budryk. Nowemu prezesowi gratulujemy i życzymy wielu sukcesów w zarządzaniu tą najmłodszą na Śląsku kopalnią. Równocześnie wyrażamy głęboką nadzieję, że dbając o interes kopalni nigdy nie zapomni o jej załodze.

Bronek

Z WIZYTĄ W BOGDANCE



Na zaproszenie naszych kolegów z nowopowstałej organizacji ZZ „PRZERÓBKA” w Lubelskim Węglu „Bogdanka” S.A. w dniach 22-23 czerwca br. gościła w tej kopalni delegacja Zarządu Krajowego ZZ „PRZERÓBKA” w osobach: Sławomir Łukasiewicz - przewodniczący zarządu oraz Mirosław Mróz - wiceprzewodniczący zarządu. Mieliliśmy więc doskonałą okazję zapoznać się z zaletami i problemami tego bezspornie uznawanego za wzór do naśladowania dla wszystkich kopalń nowoczesnego zakładu górnictwa. Jednakże po zwiedzeniu zakładu przeróbczego, który w zasadzie pod względem technicznym niczym szczególnym nie różnił się od doskonale nam znanych w kopalniach katowickich i jastrzębskich za wyjątkiem dużego skomputeryzowania procesów wzbogacania i załadunku węgla - przyszła pora na spotkania z załogą zakładu przeróbczego i tzw. ciągu technologicznego.

W ich trakcie przedstawialiśmy istotę powstania naszej organizacji, którą streścić można słowami „Nic o Nas bez Nas”. Wskazując, że nie chcemy nikogo agitować, lecz motywować do działania w obrobie swych praw i interesów w ramach ZZ „PRZERÓBKA”. Pracownicy z Bogdanki zadawali szereg pytań z zakresu spraw płacowych i emerytalnych, chcąc dowiedzieć się jakie relacje występują u nas pomiędzy poszczególnymi grupami zawodowymi odnośnie uprawnień pracowniczych. W odpowiedzi usłyszeli, że w kopalniach funkcjonujących na Górnym Śląsku obowiązuje zasada podziału na pracowników produkcyjnych i nieprodukcyjnych oraz trójpodziału na zatrudnionych pod ziemią w zakładach przeróbczych i na powierzchni. Ten ostatni podział wzbudził u pracowników Bogdanki największe zainteresowanie, gdyż pracownicy przeróbki na tej kopalni traktowani są na równi z pracownikami administracyjno - biurowymi. W związku z tym wyjaśniliśmy, że nasza organizacja w wszelakich rozmowach przekazuje o konieczności lepszego wartościowania pracowników przeróbki od pracowników administracyjno - biurowych. Przeciwnie pracujemy bezpośrednio na węglu, i to od nas zależy w głównej mierze jakość i cena sprzedawanego węgla - przekonywał Sławomir Łukasiewicz. Dlatego skoro pracownicy przeróbki w strukturze zatrudnienia stanowią ok. 10 %, a pracownicy dołowy od 70% do 80%, to łatwo można zastrzeżać, że przy 100% wydobyciu, to co 8 pracowników dołowych wykopie, to 1 pracownik przeróbki musi przerobić. Nie pozwalajmy na to, aby ktokolwiek próbował pracowników przeróbki i ciągu technologicznego traktować w zakresie specjalnego wynagrodzenia wynikającego z Karty Górnik na równi z administracją. Ciekawe jak zareagowałby dołowy, gdyby administracja miała taką samą KG, jak zatrudnieni pod ziemią? - pytał Mirosław Mróz. - Na przykład w Kompanii Węglo-

wej jego procentowe relacje przedstawiają się następująco: dół od 20% do 70%, przeróbka od 20% do 60%, powierzchnia od 15% do 50%. Zaś w Holdingu Katowickim relacje te są podobne, które dodatkowo wzmacnione są relacjami miesięcznych wynagrodzeń. Dzięki nim wynagrodzenia pracowników przeróbki winny kształtować się na poziomie od 70% do 75% wysokości wynagrodzeń pracowników zatrudnionych pod ziemią. Tym jednak bywa różnie, bo zapis zapisem, lecz jego wyegzekwowanie sami musi pilnować - wyjaśniał Łukasiewicz. Również Ryszard Bronisz - przewodniczący Komitetu Założycielskiego naszej organizacji w Bogdance wskazał na przykładzie ostatniej komisji socjalnej, że gdyby nie wniosek naszej organizacji, to pewien pracownik zakładu przeróbczego znajdujący się w trudnej sytuacji materialnej otrzymałby znacznie mniejszą zapomogę losową. Proponowano przyznać mu zaledwie 400 zł, jednakże po zapoznaniu członów komisji socjalnej z argumentacją Bronisza, Komisja postanowiła przyznać mu zapomogę w wysokości 1600 zł z możliwością podwyższenia tej kwoty. Wiele zapytań do nas dotyczyło się spraw emerytalnych. Na wszystkie staraliśmy się odpowiadać rzeczowo i konkretnie podając przy tym wiele przykładów z naszej działalności związkowej. Przy czym zdawało się wyczuć, iż przeróbcarzy z Bogdanki bardzo nurtuje kwestia ich prawa do akcji pracowniczych w przypadku prywatyzacji ich spółki. Obiecaliśmy, że tą kwestią prawną zajmie się nasza Kancelaria Prawna, która przygotowuje na ten temat odpowiednią opinię prawną. Generalnie wszystkie spotkania z pracownikami Bogdanki przebiegały w atmosferze wzajemnej ciekawości. Czas pokaże na ile ciekawość ta została zaspokojona wiedzą, na bazie której można już działać z pożytkiem dla członków naszego związku.

Redakcja

Nasz komentarz do lustracji Zyty Gilowskiej:

Cała Polska została zelektryzowana perypetiami lustracyjnymi byłej już wicepremier i zarazem minister finansów pani prof. Zyty Gilowskiej. Wystarczył zaledwie wniosek Rzecznika o wszczęcie postępowania lustracyjnego i Premier Marcinkiewicz od razu po oddaniu się do jego dyspozycji Zyty Gilowskiej, bez jakiegokolwiek zastanowienia się wypalił - dymisja. Oświadczając przy tym, że jak tylko pani profesor się zlustuje i oczyści ze stawianych jej zarzutów, to niezwłocznie z powrotem przyjmie ją do rządu. Problem w tym, że jak Gilowska przestała pełnić funkcję wicepremiera, to przestała być osobą publiczną, a tym samym wszczynanie postępowania lustracyjnego z urzędu stało się bezzasadne i nie możliwe. Z całego tego prawnego galimatiasu wynika jedno: premier niepotrzebnie zdecydował się tak szybko zdymisjonować Gilowską. Mógł spokojnie poczekać na wszczęcie procedury Sądu Lustracyjnego. Co prawda wątpliwe by coś z nich wynikło. Ale potem sprawa trafiłaby do IPN i, tak jak chce tego ustawodawca, stała by się w pełni jawna i publiczna. A przecież o to chodzi i Gilowskiej. O co zatem chodzi Premierowi? Najwyraźniej o zupełnie coś innego. Tym czymś było pozycje się Zyty z rządu z pokretnym tłumaczeniem o jakiś szczytnych politycznych zasadach czystości w zgniliznie zakamufłowanej nieczystości. Swoją drogą, to ciekawi jesteśmy co zrobiłby Premier kiedy zarzuty lustracyjne dotyczą wicepremiera Ludwika Dorna? Jak by nie było, wybitnego i wielce zasłużonego działacza PIS, który dał się poznać środowisku górnictwu, jako ten, co czeka na górników chuliganów, aby się z nimi pokazywał rozprawić na zapowiadanej manifestacji w Warszawie 14 czerwca br. Bo jak inaczej zrozumieć jego słowa, że jeśli podczas protestu górników w Warszawie ktoś będzie naruszał prawo, to będzie traktowany jak chuli-gan. Żadnych jednak chuliganów w Warszawie nie było, a gdyby nawet się pojawili, to z pewnością - nie będą dołownicy. Redakcja

Praca operatora spycharki na zwałach węgla i kamienia została uznana za pracę w warunkach szczególnych.

CO MOŻE SPOWODOWAĆ ZŁE NAZEWNICTWO?

O tym, jak bardzo może skomplikować życie nie sprostowanie w porę przez zakład pracy w prowadzonej dokumentacji pracowniczej nazewnictwa pracy przy ubieganiu się o wcześniejszą emeryturę z tytułu pracy w warunkach szczególnych osobiście przekonał się członek naszej organizacji związkowej z KWK „Pniówek”. Gdyby wszystko było zapisane tak jak trzeba, to na emeryturze byłby już od rok 2004.

Niestety w swej dokumentacji pracowniczej zamiast adnotacji, że pracował jako zwałowy na zwałach węgla i kamienia, to widniał wciąż zapis, że był bliżej nie określonym - operatorem spycharki i dodatkowo maszynistą spycharki. Taki stan rzeczy spowodował, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w Rybniku - Inspektorat w Pszczynie dwukrotnie zwracał się do kopalni „Pniówek” o jednoznaczne podanie na jakiej podstawie zostało wystawione zaświadczenie o zatrudnieniu oraz świadectwo wykonywania pracy w szczególnych warunkach z dnia 21 maja 2004 r., w którym podano, iż od dnia 1 stycznia 1972 r. jest on zatrudniony stale i w pełnym wymiarze czasu pracy jako zwałowy na zwałach węgla, kamienia i osadnikach bezpośrednio w Zakładzie Przeróbczym. Twierdząc, że jest w posiadaniu zaświadczeń z poprzednich lat, z których wynika, iż był on operatorem spycharki i dodatkowo maszynistą spycharki. Siłą rzeczy sprawa trafiła do Sądu, bo ZUZ od-

mówił przyznania wcześniejszej emerytury. Przed Sądem jednak udało się udowodnić, iż pracownik nie może ponosić negatywnych konsekwencji tyko z tego tytułu, że w kardeksach osobowych błędnie był zapisane nazewnictwo wykonywanej przez niego pracy. Z zeznań świadków, którzy zeznali w jego sprawie, wśród których był również wiceprzewodniczący Zarządu Krajowego naszej organizacji, Roman Gorczyca wynikało jednoznacznie, że jako operator spycharki wykonywał on pracę stale i w pełnym wymiarze czasu pracy w charakterze zwałowego na zwałach węgla i kamienia. Tym samym prawo do emerytury z tytułu pracy w szczególnych warunkach winno bezspornie przysługiwać. Tak też się stało o czym świadczy dowód w postaci kopii wyroku Sądu Apelacyjnego - Okręgowego Sądu Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Katowicach, którą zamieszczamy poniżej.

Redakcja

KIJEM TEGO, CO NIE BRONI SWEGO

Jak już pisaliśmy na łamach „PRZERÓBKARZA” o potyczkach sądowych naszego kolegi Henryka Malona, wiceprzewodniczącego ZZ „PRZERÓBKA” w KWK „Bobrek - Centrum”, który wiele razy już stał przed obliczem sądu w obronie członków naszej organizacji, tym razem musiał procesować się we własnej sprawie. Przy czym warto wyjaśnić, że jego sprawa nie była związana z problematyką przeróbkarską, lecz strikte dołową, gdyż dotyczyła niewłaściwego naliczenia mu świadczenia górniczego.

Heniek bowiem wiele lat przed tym zanim trafił do pracy w zakładzie przeróbki mechanicznej węgla pracował pod ziemią, gdzie uległ wypadkowi przy pracy. Dlatego po wieloletniej rehabilitacji zakończonej stwierdzeniem jego zdolności do pracy z powrotem pod ziemią mógł on ubiegać się o przejęcie na świadczenie górnicze. I tak też się stało, ale szybko zauważył, że coś jest nie tak z wysokością otrzymywanego świadczenia górniczego. Zebrał odpowiedni materiał dowodowy chciąc polubownie przekonać swego pracodawcy, że źle wyliczono mu świadczenie górnicze. Podobnie zresztą było również w przypadku jego kolegów dołowców, którzy przeszli na to świadczenie. Polubowna próba rozwiązania tego problemu nie powiodła się, a na domiar złego, niektórzy dołownicy zaprzysiężeni z Heniem nawet zaczęli powątpiewać w jego racje. Ten jednak nieugięty był, co do ich słuszności przekonany i postanowił szukać sprawiedliwości w sądzie. Taka sytuacja nie była żadnym zaskoczeniem dla osób, które znają Henia, gdyż często mawia on:

„kijem tego, co nie broni swego”. -A o tym, że skutecznie umie bronić on również swego świadczy wydany w imieniu Rzeczypospolitej Polski wyrok Sadu Rejonowego w Chorzowie, którego kopię przedstawiamy poniżej. Gratulując Heniowi kolejnej wygranej sprawy sądowej równocześnie informujemy, że posiadamy do niego pełne uzasadnienie. Liczy ono wraz z wyrokiem, aż 11 stron, i było dla pozwanego pracodawcy tak druzgocące, że wypłacił zasądzone pieniądze w całości, bo nie widział żadnych szans na skuteczne odwołanie się od tego wyroku.

W konsekwencji Sąd zasądził na rzecz Henryka Malona kwoty po 213,98 zł brutto za okres od czerwca 2004 do lutego 2006 r., łącznie kwotę 4.493,58 zł brutto oddalając powództwo w pozostałym zakresie. O odsetkach w ustawowej wysokości orzeczono po myśli art. 481 k.c. w związku z art. 300 k.p. poczynąwszy od wymagalności poszczególnych roszczeń to jest od 11 tego dnia następnego miesiąca.

Redakcja

Sygn. akt V P 136/05

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 14 marca 2006 roku

Sąd Rejonowy w Chorzowie Wydział V Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie następującym:

Przewodniczący ASR Monika [redacted]
 Lawnicy: Krystyna [redacted], Joanna [redacted]
 Protokolant: st. sekr. sąd. Halina [redacted]

po rozpoznaniu w dniu 2 marca 2006 roku w Chorzowie

sprawy z powództwa Henryka Malona (Malon)

przeciwko Kompanii Węglowej Spółce Akcyjnej w Katowicach Kopalni Węgla Kamiennego „Bobrek – Centrum” w Bytomiu

o zapłatę

I. zasądza od pozwanej Kompanii Węglowej Spółce Akcyjnej w Katowicach Kopalni Węgla Kamiennego „Bobrek – Centrum” w Bytomiu na rzecz powoda Henryka Malona następujące kwoty:

- 1) 213,98 zł (dwieście trzydzieści złotych dziewięćdziesiąt osiem groszy) brutto z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lipca 2004r.,
- 2) 213,98 zł (dwieście trzydzieści złotych dziewięćdziesiąt osiem groszy) brutto z ustawowymi odsetkami od dnia 11 sierpnia 2004r.,
- 20) 213,98 zł (dwieście trzydzieści złotych dziewięćdziesiąt osiem groszy) brutto z ustawowymi odsetkami od dnia 11 lutego 2006r.,
- 21) 213,98 zł (dwieście trzydzieści złotych dziewięćdziesiąt osiem groszy) brutto z ustawowymi odsetkami od dnia 11 marca 2006r.

II. oddala powództwo w pozostałym zakresie,

III. wyrokowi nadaje rygor narychmistowej wykonalności do kwoty 1.000,00 zł (jeden tysiąc złotych) brutto.



W oryginale własnego rękopisu
 Za zgodność z oryginalem
 KSIĘGOWNI SĄDOWI
 [redacted]



FESTYNOWE 30-LECIE ZAKŁADU PRZERÓBCZEGO KWK „PNIÓWEK”

W dniu 3.06.2006r. w Brennej - Ośrodek Wczasowy "Pod Stałym Groniem" Zarząd Zakładowy ZZ "Przeróbka" przy KWK "Pniówek" wraz z współorganizatorami tj.

- Związek Zawodowy "Solidarność"
- Związek Zawodowy "Solidarność 80"
- Związek Zawodowy "Ratowników Górniczych"
- Związek Zawodowy "Kadra"
- WZZ "Sierpień 80"
- Wolny Autonomiczny Związek Zawodowy
- Główny inżynier ds. Jakości Produkcji i Zbytu - Roman Wenglorz.

-zorganizował festyn z okazji 30 - lecia powstania Zakładu Przerobczego w KWK "Pniówek". Była to najważniejsza z imprez uświetniających tą godną uwagi rocznicę. Na festynie pomimo bardzo złej pogody bawiło się około 700 osób. Impreza składała się z części oficjalnej i sportowo - rekreacyjnej. W trakcie części oficjalnej odznakami honorowymi "Zasłużony dla Związku Zawodowego „Przeróbka”, uhonorowani zostali wyróżniający się członkowie Zakładowej Organizacji oraz osoby nie będące członkami naszego Związku, którym chciano w ten sposób podziękować za bardzo dobrą współpracę z naszą organizacją.

Ceremonii wręczenia odznaczeń dokonali:

- Prezes JSW.S.A. - Marian Słezak
- Przewodniczący Zarządu Krajowego ZZ "Przeróbka" - Sławomir Łukasiewicz
- Przewodniczący ZZ "Przeróbka" przy KWK "Pniówek" - Tadeusz Staroń.

Gośćmi festynu byli m.in.:

-Dyrektor KWK "Pniówek" - Stanisław Tobiczki, kadra inż. techniczna naszej kopalni, Społeczny Zakładowy Inspektor Pracy - Stanisław Sobieski, przedstawiciel NRPZ "Zdrowie" - Janusz Szopiński, przedstawiciele "Sponsorów" tej imprezy, których nie wspominamy ze względu na ich znaczną ilość (54 firmy), lecz chcielibyśmy przy tej okazji bardzo serdecznie podziękować za współpracę. Oczywiście wśród gości nie mogło zabraknąć przedstawicieli Związków Zawodowych współorganizatorów tej imprezy. Ale festyn to przede wszystkim bardzo dobra zabawa. Organizatorzy zadbałi o bardzo ciekawą oprawę muzyczną, którą tworzyła: Zakładowa Orkiestra Dęta pod batutą Józefa Klimurczyka, a także zespół muzyczny o nazwie "Vademecum" pod kierownictwem Stanisława Piśteloka, oraz zespół muzyczno-kabaretowy "Kufaja" pod kierownictwem Zdzisława Chętnickiego. Największym zainteresowaniem cieszyły się jednak przygotowane dla wszystkich uczestników (dzieci, młodzieży i dorosłych) gry, zabawy i konkursy oczywiście z mnóstwem wspaniałych nagród. Zwycięzców poszczególnych konkurencji uhonorowano nagrodami które wręczali m.in. Przewodniczący Zarządu Krajowego ZZ "Przeróbka" -Sławomir Łukasiewicz, Przewodniczący ZZ "Przeróbka" przy KWK "Pniówek" - Tadeusz Staroń, V-ce Przewodniczący - Andrzej Klimecki, V-ce Przewodniczący - Piotr Laska.

Nie zapomniano również o potrzebach "ciała", gdyż jadła i napitków było dostatek. Zabawa i tańce trwały do zmierzchu.



Redaktor: Tojo Tadek

HUM  R

Kilka dowcipów i śmiesznych wypowiedzi komentatorów sportowych (TV i radio) z meczów piłkarskich na pocieszenie serc wszystkich, którzy wierzyli, że Polska reprezentacja wyjdzie przynajmniej z grupy na trwających w Niemczech Mistrzostwach Świata w piłce nożnej:

-Z kim się spotkają Polacy po wyjściu z grupy?

-???

-Z kibicami na Okęciu.

* * *

- Co robi Janas po wygranym meczu? Wylączy Play Station...

* * *

Alojz budzi się w południe z wielkim kacem i widzi na ziemi telewizor strzaskany. Przeciera oczy z niedowierzania. Patrzy ponownie i dostrzega, że na stole ustawione są cztery schłodzone butelki piwa i list następującej treści:

"Kochanie, wypoczywaj. Jakbyś czegoś potrzebował to zadzwoń.

Zwolnij się z pracy i przyjadę. Twoja kochająca żona".

Alojz pyta syna:

- Co się wczoraj stało? Nic nie pamiętam. Grzebiąc się po kieszeniach głośno myśli: Czyżbym oddał matce wszystkie swoje zaskórniaki?

Syn na to:

- Razem ze swoimi kumplami patrzyłeś wczoraj na mecz Polska - Ekwador. Po naszej przegranej tak żęście pochłali, że z tej rozpaczy telewizor strzaskali, później całą ubikację zarzycali, i co gorsza - sąsiadów od najgorszych wyzywali. Przyjechała policja i twych kupki zabrała, a gdy matka chcąc cię rozebrać do spania ściągała ci spodnie, powiedziałeś:

"Spadaj dziwko, jestem żonaty!"

* * *

Oto ten pan w okularach... na państwa okularach.... O, przepraszam na państwa ekranach.

* * *

Polak walczy z Murzynem - to ten w czerwonych spodenkach.

* * *

Trzy minuty potrwa ta druga połowa.

* * *

Bergkamp trafił bramką w słupek.

* * *

Minuta doliczona do pierwszej połowy boiska.



Wydawca: Zarząd Krajowy Związku Zawodowego „PRZERÓBKA”.

Redaktor naczelny: Sławomir Łukasiewicz. Redakcja, skład i korekta:

Zespół redakcyjny. Adres redakcji: Ul. Dąbrowskiego 23, kod 40 - 032 Katowice, tel. 032/256-59-07, tel/fax: 032/209-11-12, e-mail: redakcja@przerobka.pl. Druk: Pracownia Komputerowa B.R., Katowice, ul. Wojewódzka 32. Uwaga: Redakcja zastrzega sobie prawo do błędów w druku.